# GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

30 PAZDZIER. 1917.

NR. 255. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40, rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 8 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).




## Rada Regencyjna.

Okupacyjni generał-gubernatorzy wprowadzili w sobotę w Warszawie Radę Regencyjną. Po ogłoszeniu nazwisk nominatów powitaliśmy już tę pierwszą instytucyę państwową Królestwa i wyraziliśmy otuchę, że prace jej przybiorą w istocie charakter państwotwórczy, na pożytek całego narodu. Podczas sobotniego aktu uroczystego na zamku królewskim wygłoszono szereg przemówień i złożono deklaracye, któremi z kolei zająć się wypada.

Orędzie, wydane przez Radę do społeczeństwa, będzie można omówić później wraz z pismami członków Rady do monarchów Austryi i Niemiec, które to pisma zapowiedział p. Józef Ostrowski w przemówieniu do [illegible] gubernatorów, a których treść będzie zapewne opublikowaną. Co do mów, jakie wypowiedziano, to wiadomo, iż układa się je z góry, odważając skrupulatnie każde słowo, gdyż każde z osobna, a nawet ich związek wzajemny i porządek zdań [illegible] na znaczenie dokumentu. To też krótka deklaracya p. Ostrowskiego, złożona imieniem całej Rady, zawierała tylko to, co było nieuniknionem. Zwięzłym trybem stwierdzono w niej objęcie władzy, udzielonej przez mocarstwa okupacyjne, kończąc wezwaniem obecnych do okrzyku na cześć sprzymierzonych monarchów Niemiec i Austryi. Oświadczenie to [illegible] imieniem Rady Regencyjnej, co parokrotnie podkreślone zostało. Za podstawę wzięto z natury rzeczy akt piątego listopada, oraz patent z 12. września. Podkreślono z jednej strony wolę prowadzenia narodu ku niepodległości, [illegible] na odpowiedzialności Rady wobec narodu.

Pełne znaczenia, już nie tak urzędowo przesiane słowa padły w katedrze świętojańskiej, gdy na ambonę wstąpił ks. biskup Zdzitowiecki. Bóg ulitował się nad nami — rozpoczął Książę Kościoła — i wraca nam Ojczyznę i wolność. „Gdy wszystko nas zawiodło — tłómaczył dalej ks. [illegible], sojusznicy i [illegible] polityczne; gdy [illegible] naszej niemocy była powszechną, gdyśmy stali bezsilni i bezradni wobec obcej przemocy — dopiero Bóg pozwolił, abyśmy się chlubić nie mogli, że nasza ręka i moc, nasz rozum i wola to zdziałały. A moc ta i potęga Boża tem więc się ujawnia, że Ojczyznę naszą odbudowują ci, którzy do jej upadku się przyczynili i z dziejów Europy ją wymazali. Któż przeto z nas nie zawoła: Digitus Dei est hic!"... Życzył dalej dostojny mowca członkom Rady, aby im towarzyszyła nietylko siła i [illegible] kraju, ale i wyrozumiałość, aby mogli przywrócić Ojczyźnie wolność całkowitą. „Idźcie — zakończył — i niech Bóg dziadów i pradziadów naszych będzie z wami i z narodem całym po wszystkie wieki wieków!"

Niemniej silnie zabrzmiał głos ks. Zdzisława Lubomirskiego, gdy zapewniał, że społeczeństwo, skupione i silne wewnątrz, stworzy silny rząd „zapewniając mu bezwzględny posłuch i powagę u obcych". Ciepłem i serdecznością drgały słowa, zwrócone ku społeczeństwu z prośbą, aby zespoliło się, bo wówczas „duch narodu powstanie i prowadzić nas będzie, jako jednolity twórca przyszłości". A niemniej znamiennie przypomniał ks. arcybiskup Kakowski, że nie swoją zasługą, ale zrządzeniem Opatrzności otrzymują dzisiaj Polacy polską władzę i polski rząd i gdy wołał: „Wszystkich Polaków wzywam do zgody, do jedności i do miłowania się wzajemnego, abyśmy wszyscy — powtórzył — ilu nas jest, mieli jedno serce i jedną duszę, bo z miłosierdzia Boskiego powstaje Polska wolna i niepodległa"....

Słowa te, utwierdzane powagą ust, z których wyszły, trafią niezawodnie do społeczeństwa, które w składzie Rady Regencyjnej i w powadze, z jaką przystępuje do pracy, widzi nadzieję pracy istotnej i twórczej, pracy nad fundamentami państwowości polskiej, które traktat pokojowy ostatecznie utrwali we wszystkich wymiarach. Rada Regencyjna ma to dzieło zapoczątkować. Jesteśmy pewni, że ogół nie poskąpi jej poparcia we wszystkich zamierzeniach, jakie dla dobra sprawy będą celowo przez nią przedsięwzięte.

W poważnym przebiegu uroczystości zabrzmiał, niestety, pewien dysonans, który przemilczelibyśmy chętnie, gdyby nie symptomatyczne jego znaczenie, jako echa niedawnej i przykrej przeszłości politycznej. Odezwał on się w przemówieniu, jakie wygłosił p. Mikułowski-Pomorski, były „wicemarszałek" byłej Tymczasowej Rady Stanu, tej ciężkiej próby, na którą wystawiona była cierpliwość społeczeństwa. Jak czytelnikom wiadomo, p. Mikułowski-Pomorski uznał za właściwe karcić naród za różne błędy, które jego zdaniem popełnia, a przy sposobności próbował raz jeszcze roztoczyć przed słuchaczami te same polityczne mądrości, które zmusiły społeczeństwo do moralnego bojkotu Tymczasowej Rady Stanu. Podczas gdy książęta Kościoła wzywali do jedności i współpracy, p. Mikułowski swoją klasyfikacyą Polaków na wartościowych i mniej wartościowych siał rozłam i waśń. Podczas gdy ks. Lubomirski z misternem pobłażaniem wybaczał Tymczasowej Radzie Stanu jej „błądzenie w ciemności" — były przedstawiciel tego pozoru przedstawicielstwa strofował naród, że nie rozumie istoty niepodległości i nie ma w sobie jej ducha. I to w chwilę po orędziu Rady do narodu, które stwierdzało, iż „w stuletniej niewoli nie zatraciliśmy czystości ducha narodowego i obecnie, gdy godzina sprawiedliwości wybija, [illegible] prawo niepodległego bytu".

Nie rozumiemy, jakiej niedokładności w mechanizmie aktu warszawskiego przypisać trzeba, iż podobny nietakt mógł wogóle zamącić chwilę tak uroczystą? W przykrym tym incydencie jest wszakże pewnego rodzaju pociecha i umocnienie. Wykazał on bowiem, jakich to elementów pozbyła się państwowotwórcza praca w Królestwie wraz z Tymczasową Radą Stanu i jak zdrowy instynkt kierował ogółem, gdy nie pozwolił sobie narzucić tych żywiołów na kierownictwo. Miejmy nadzieję, że to, co zakradło się w ten sposób do uroczystości warszawskiej, będzie ostatnim pustym frazesem w odbudowującej się Polsce. Społeczeństwo przejdzie nad tem do porządku dziennego, na którym znajduje się praca i nadzieja przyszłości, wspartej o powagę, rozum i ostrożną rozwagę Rady Regencyjnej.

---

Starożytne miasto wielkopolskie Inowrocław zostało przed kilku laty urzędownie przemianowane na dźwięcznie brzmiącą: „Hohensalza". Stało się to — warto przypomnieć — z inicyatywy patryotycznej inowrocławskich rajców miejskich wyznania [illegible]owego. Nową nazwę wprowadzono wszędzie, dokąd sięgała ingerencya czynników oficyalnych, czem też na razie patryotyzm wschodnio-kresowy czuł się całkowicie zadowolony. Obecnie wprowadzono w tym kierunku dzjkie zaiste ulepszenie. Władze lokalne zabroniły mianowicie wydawnictwu wychodzącego w Inowrocławiu „Dziennika Kujawskiego" posługiwać się polską nazwą miasta nawet w tekście literackim pisma. Wskutek tego znikł z „Dziennika Kujawskiego" dźwięk „Inowrocław", żyjący codziennie na ustach tysięcy polskich mieszkańców. W nagłówku gazety tryumfalnie zajęła miejsce „Hohensalza". Wewnątrz numeru pomysłowy redaktor, nie mogąc nazywać miasta po imieniu, wprowadził opisową nazwę: „Stolica Kujaw".

Km.

---

## 700.000 Królewiaków w Niemczech

W krajach niemieckich Rzeszy przebywa ogromna liczba 700.000 Polaków, obywateli Królestwa Polskiego, zatrudnionych w rolnictwie i przemyśle. Przeważnie są to nasi chłopi i robotnicy, którzy utartym niestety zwyczajem, wynikającym z naszego niedowładu gospodarczego znajdowali w Niemczech sezonowe zajęcie, a których wybuch wojny zastał był na obczyźnie. Ludzie ci oddawna pragną wrócić do kraju. Łatwo zrozumieć, jak gorąco muszą tego pragnąć, jeżeli się zważy, że czwarty rok już nie widzieli swoich rodzin, domów i stron ojczystych. Lecz państwo niemieckie, prowadzące z natężeniem wszystkich sił niebywałą wojnę przeciw całemu światu, potrzebuje naszych robotników dziś więcej, niż kiedykolwiek i dlatego nie chce ich od siebie puścić. Gdyby ich nie było — wówczas przemysł, a zwłaszcza rolnictwo niemieckie nie mogłoby spełnić trudnych zadań, jakie na nie nakłada wojna. Oprócz tych niejako uwięzionych w Niemczech obieżysasów polskich jest jeszcze druga kategorya, świeższej daty. Są to robotnicy przemysłowi i po części rolni, którzy już podczas wojny zniewoleni zostali do wyemigrowania z Królestwa do Niemiec wskutek zniszczenia polskiego przemysłu i zatamowania wogóle źródeł zarobku w kraju. Nie wiemy, jak wielką jest liczba tych przymusowych emigrantów, sprowadzonych przez głośne w swoim czasie biura werbunkowe w Królestwie, w każdym razie liczba ich przekracza napewno sto tysięcy dusz. Ogółem, jak wspomniano, na wstępie, około 700.000 Polaków z świeżo utworzonego państwa polskiego pracuje dla niemieckiego przemysłu i rolnictwa.

Los tej ogromnej masy ludzkiej nie jest wesoły. Pominąwszy sam fakt oderwania od ziemi ojczystej i niemożność dopilnowywania własnego dobytku w domu, warunki pracy w Niemczech są w wysokim stopniu niekorzystne. Wychodźcy nasi pozbawieni zostali całkowicie swobody osobistej, ulegają rozlicznym przymusom i nie mają prawa bronienia się przed wyzyskiem, który poszczególni przedsiębiorcy niemieccy praktykują na nich w sposób zupełnie pierwotny. Tymczasowa Rada stanu warszawska, inaugurując [illegible] niemieckiem, nie mogła nic [illegible] odpowiedzialną za tragiczne położenie tego olbrzymiego odłamu ludności polskiej Królestwa, zapędzonego do Niemiec. To też oddawna czyniła Tymczasowa Rada starania, aby u władz niemieckich wyjednać przynajmniej jakieś wydatniejsze ulgi dla przymusowych wychodźców, gdy nie można było zdobyć dla nich tego, co im się przedewszystkiem należy, tj. prawa powrotu.

Ostatnio, jak dowiaduje się „Dziennik Narodowy", postanowiła komisya przejściowa Tymcz. Rady zwrócić się do rządu niemieckiego z memoryałem w sprawie „poprawy stanowiska prawnego robotników polskich w Niemczech". Memoryał ten domaga się:

> Aby robotnik polski został zrównany w prawach z robotnikiem niemieckim i podlegał w całości przepisom służby pomocniczej, ze szczególnym naciskiem na prawo zwracania się do komisyi rozjemczej; aby robotnik polski posiadał swobodę ruchów i swobodę osobistą, zaś wszelkie kary nałożone dotychczas za przekroczenie zakreślonych granic poruszania aby zostały umorzone; aby miał prawo wstępowania do wszelkich związków zawodowych, nie wyłączając Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, stowarzyszeń kulturalnych, oświatowych i ekonomicznych; aby został zwolniony od przymusu do rolnictwa; aby kontrakty w przemyśle obowiązywały tylko na czas trzech miesięcy, w rolnictwie zaś na czas trwania robót sezonowych, wszelkie natomiast umowy zawarte do końca wojny aby zostały unieważnione; wreszcie, by robotnik miał prawo powrotu do kraju na skutek reklamacyi rządu polskiego. Celem dania możności robotnikom faktycznego korzystania z praw, Komisya przejściowa żąda, by w Berlinie został utworzony centralny Komisaryat robotniczy oraz komisaryat w poszczególnych okręgach państwa niemieckiego, które to komisaryaty, podlegając kompetencyi Departamentu pracy w Warszawie, powinny posiadać prawo obrony robotników zarówno wobec władz, jak też i wobec instytucyi wszelkiego rodzaju

Sama już litania powyższych postulatów świadczy wymownie, jak krzycząco anormalnym jest los 700.000 obywateli Królestwa Polskiego w Niemczech. Stan powyższy, który uprawniał wręcz traktowanie tych ludzi jak niewolników, nie powinien był w praworządnem państwie istnieć ani 24 godzin. Usprawiedliwić go nie mogło nic, nawet stan wojenny, skoro rząd niemiecki przy przekroczeniu granicy Kongresówki w r. 1914 ogłosił, że wstępuje na terytoryum tego kraju jak przyjaciel, niosący mu wolność. Jeżeli jednak zła wola pewnych organów wykonawczych niemieckich mogła zasłaniać się jeszcze do niedawna tem, iż chodzi o ludność kraju zdobytego na państwie nieprzyjacielskiem, to pozór ten upada dziś w zupełności. W Warszawie powstała zwierzchnicza władza państwowa polska a pierwszym warunkiem i obowiązkiem jej suwerenności jest opieka nad powierzoną sobie ludnością. Władza ta znajduje się w przyjaznym stosunku do mocarstw centralnych. W żadnem biurze berlińskiem, w żadnej centrali dla dostarczania robotników, nie może być więcej mowy o kraju „nieprzyjacielskim". W tych warunkach musi się los 700.000 robotników polskich w Niemczech zmienić gruntownie i jaknajszybciej. Świeżo powołana do życia Rada regencyjna warszawska winna jest godności własnej, godności nowopowstałego rządu polskiego, natychmiastową interwencyę w tej sprawie, nie mówiąc o tem, że interwencyi tej domaga się żywotny interes kraju, któremu nie może być obojętnym los prawie milionowego odłamu swej ludności. Rząd niemiecki wysnuje niezawodnie również konsekwencye ze zmienionego stanu politycznego i wypełni postulaty, jakie w interesie ochrony praw swych obywateli postawi rząd warszawski.

Nie można wątpić, że trzyletnie „przypisanie do gleby" 700.000 Polaków w Niemczech należeć będzie wkrótce do przeszłości.

W przewidywaniu szybkiej likwidacyi tego stanu rzeczy, trzeba przygwoździć tutaj z całą dobitnością fakt, iż od początku wojny, w najcięższych dla państwa niemieckiego terminach, owe krocie pracowitych rąk polskiego robotnika i chłopa świadczyły i świadczą jeszcze ciągle na rzecz tego państwa nieocenione usługi, pracując w niemieckim przemyśle i rolnictwie w chwili, gdy od sprawności tych obu dziedzin życia zawisł wynik działań orężnych. To stwierdzenie skierować należy pod adresem tych żywiołów w Niemczech, które do znudzenia powtarzają nam frazes, że Królestwo bez żadnych ze swojej strony ofiar a tylko dzięki niemieckim wysiłkom otrzymało tę sumę praw narodowo-politycznych, jaką w tej chwili rozporządza.

Kon.

---

## Akcya koalicyi przeciw Holandyi.

W ostatnich czasach kilkakrotnie ponawiała się pogłoska, że Anglia zamierza wylądować korpus ekspedycyjny w Holandyi i w ten sposób dopomódz sobie w walkach swych we Flandryi. Trudne warunki tego rodzaju przedsięwzięcia omawialiśmy już kilkakrotnie; stanowiłoby ono, co prawda, poważne zagrożenie frontu niemieckiego w Belgii, ale bez bardzo wydatnej pomocy amerykańskiej na razie nie ma widoków powodzenia. To też Anglia, uznawszy niewykonalność tego planu usiłuje obecnie wciągnąć Holandyę w wir walki i zmusić ją do oświadczenia się przeciw Niemcom. Wybrała ku temu drogę represyi gospodarczych i znalazła w zastosowaniu ich pomoc w Ameryce.

W początku października wydała Anglia zakaz wywozu towarów do Holandyi, czyniąc prawo wywozu zależnem od specyalnych pozwoleń. W kilkanaście dni potem podobny zakaz ogłosiła Ameryka, rozciągając go na wszystkie państwa neutralne. Ameryka uczyniła to o tyle jednak szczerzej niż Anglia, że postawiła jasny warunek, iż państwa neutralne otrzymają tylko wtedy prawo dowozu z Ameryki jeśli zobowiążą się nie sprzedawać nic Niemcom nawet ze swych własnych produktów.

Równocześnie prawie Anglia i Ameryka podjęły starania, aby uzyskać od rządu holenderskiego prawo używania holenderskiej floty handlowej na potrzeby koalicyi. Wobec jednak kategorycznej odmowy rząd amerykański postanowił przyzwolenie wymusić w ten sposób, że zatrzymał wszystkie okręty handlowe holenderskie, które stały w portach amerykańskich i oświadczył, że pozwoli im na wyjazd tylko wtedy, jeśli zobowiążą się, iż do Ameryki znowu powrócą.

Ostatnie zarządzenie angielskie ma stanowić ostateczne ostrzeżenie dla rządu holenderskiego. Za pokrycie dla niego użyto okoliczności, że Niemcy przez Holandyę przewożą do Belgii piasek i szuter. Anglia oświadczyła, że oba te artykuły służą celom wojennym i póki Holandya ich przewozu nie zabroni, zamyka dla kupiectwa holenderskiego prawo przesyłania kablami angielskimi depesz kupieckich, również wstrzymuje przewóz korespondencyi kupieckiej dla Holandyi.

Ma się rozumieć zarządzenie takie jest bardzo dotkliwem dla stosunków gospodarczych Holandyi. Jest ono o tyle bezpodstawnem, że za zgodą rządu niemieckiego delegaci rządu holenderskiego stwierdzili, iż przewożony materyał używany jest do naprawy dróg publicznych w Belgii poza frontem, nie służących do celów strategicznych. Mimo to Anglia obstaje przy swem żądaniu i nie zgodziła się na poddanie tego zatargu rozstrzygnięciu przez sąd rozjemczy neutralny.

Jak dotychczas rząd holenderski obstaje przy utrzymaniu neutralności kraju, nie chcąc stać się podobnie jak Belgia terenem operacyi wojennych. Czy jednak Anglicy zmuszeni sytuacyą wojenną nie zechcą mimo wszystko próbować wedrzeć się do Niemiec tą drogą, zawsze jeszcze jest kwestyą otwartą.

---

## Żydzi w Polsce.

Od pewnego czasu pisma niemieckie zaczynają sprawie żydowskiej w odniesieniu do przyszłego państwa polskiego poświęcać coraz więcej uwagi. Kilkakrotnie już w prasie berlińskiej pojawiły się artykuły, domagające się, aby przy ukształtowaniu wewnętrznych stosunków państwa Polskiego rząd niemiecki specyalną uwagę poświęcił sprawie żydów, jako pionierów ducha niemieckiego. Wskazywano przytem na to, iż żargon żydowski, jakim masy żydowskie się posługują, jest zepsutą niemczyzną, że więc żydzi stale czuli i czują swą przynależność duchową do Niemiec i że za to należy im zapewnić odpowiednie stanowisko co do praw i możności narodowego rozwoju.

W ostatnich dniach obszerny artykuł poświęciła tej sprawie „Schlesische Volksztg." Znajdujemy w nim zestawione zasadnicze postulaty nacyonalistów żydowskich, które jak to wyraźnie artykuł zaznacza, dążą do stworzenia państwa w państwie, odrębnej organizacyi narodowej żydowskiej w obrębie przyszłego państwa polskiego. Reprezentacyę żydów wobec rządu polskiego ma objąć „rada ludowa", która ma być urzędowym reprezentantem żydów w stosunku do rządu polskiego; owa rada ma dysponować funduszami, jakie z budżetu państwowego i gminnego na rzecz żydów winny być wydzielane. Władza jej ma obejmować kwestyę szkolnictwa zawodowego i ludowego, organizacyę kredytu i spółek spożywczych, ubezpieczeń, hygieny itd. Ma ona mieć wreszcie prawo nakładać samodzielnie podatki na żydów. Państwo ma uznać żargon za język urzędowy narodu żydowskiego i przyznać mu prawo używania go w publicznem i prywatnem życiu. Gminy, mające najmniej 25 proc. ludności żydowskiej mają mieć obowiązek utrzymywania szkół z żargonem jako językiem wykładowym.

„Schles. Volksztg." przytaczając ten program narodowców żydowskich wskazuje, że wywoła on w Polsce rozliczne zatargi, tem bardziej, że przywódcy tego ruchu starają się nie przebierając w środkach podnieść fanatyzm mas żydowskich. Może to obudzić w Polsce antysemityzm, który istniał wprawdzie i w ostatnich latach przed wojną jako ruch o podkładzie ekonomicznym, teraz zaś stać się może ruchem zasadniczym. Pismo niemieckie ostrzega żydów przed tego rodzaju propagandą. Żydzi muszą dojść do przekonania, że przyszłe państwo polskie nie może stwarzać dla nich innych praw, aniżeli takich, jakie mają w całej zachodniej Europie. Jeśli się tem nie zadowolnią, to — jak sądzi „Schles. Volksztg." — kiedy po wojnie otworzy się dla żydów granica rosyjska, będą mieli prawo opuścić ziemię polską i w Rosyi szukać dla siebie lepszej przyszłości. Jeśli nie wystarczy im tolerancya religijna i prawo obywatelstwa, jakie im przyszła Polska dać może, to droga w świat dla każdego otwarta.

Musimy z całego serca przyklasnąć wywodom niemieckiego pisma.. Polska nieraz żałować musiała zbytniej tolerancyi, jaką w przeciwieństwie do państw zachodnio-europejskich wobec żydów stosowała. Jeśli teraz w chwili, kiedy na nowo się odradza, znowu podnoszą się głosy separatyzmu z tamtej strony, spotykają się one po stronie polskiej z jak najostrzejszą odprawą. Nie chcemy wszczynać rozrachunków dzisiaj, kiedy czasy są ciężkie i wymagają skupienia wszystkich sił, jakimi rozporządzamy. Ale nie pozwolimy na polskiej ziemi panoszyć się komuś — nie posiadającemu ku temu żadnych istotnych praw.

## Kolonie wakacyjne w Kochanowie.

W czerwcu br. komitety parafialne, przy kościołach N. P. Maryi, Św. Mikołaja, Św. Anny, Św. Foryana, Bożego Ciała, na Dębnikach i na Zwierzyńcu połączyły się w jeden wspólny komitet, celem wysłania i w tym roku, dzieci warstw najuboższych w wieku szkolnym na miesiące letnie do Kochanowa. Przeprowadzenie tej akcyi powierzył ogólny komitet podkomitetowi pań, który natychmiast postarał się o potrzebne fundusze. Dzięki zrozumieniu doniosłego celu, zamierzonej przez złączone komitety parafialne akcyi ze strony p. namiestnika J. E. hr. Huyna zasilała centrala odbudowy kraju fundusze komitetu darem 15.000 K. Z książęco-Biskupiego komitetu wpłynęła kwota 10.000 K., od Tow. opieki młodzieży 5.000 K, gmina m. Krakowa 5.000 K, a Tow. kolonii wakacyjnych kochanowskich ofiarowało 1.500 K, a zarazem oddało do dyspozycyi dom w Kochanowie z całem urządzeniem. Zwalczywszy wszelkie trudności, udało się komitetom wysłać do Kochanowa 100 dzieci, już 10 lipca, pierwszą grupę, a 8 sierpnia 2 grupę dalszych 100 dzieci. Pod dozorem czterech fachowych ochroniarek i pod specyalną a ofiarną opieką prof. Teofila Orszulskiego wiceprezesa kolonii wakac. kochanowskich i małżonki jego, spędziło 200 dzieci, każde 4 tygodnie wśród lasów i pól. Czas mijał na wycieczkach w okolicę, zabawach i grach pouczających, nawet amatorski teatrzyk i obrazy świetlne weszły w program.

Kolonie zaszczycone zostały odwiedzinami JE. p. namiestnika Huyna z małżonką, radcą Bruecknerem i ks. Rzymełką.

Ogólna suma udzielonych komitetowi zasiłków wynosiła 36.500 K. Ogólna suma wydatków 26.902 K 41 hal. z czego wynika, że wydatek na utrzymanie 1 dziecka za przeciąg czasu 4 tygodni wynosił około 136 K. Dzieci po powrocie wykazywały o 1 i pół do 2 kg. wyższą wagę niż ją miały przy wyjeździe.

Złączone komitety parafialne podając rezultat swej pracy do ogólnej wiadomości, dziękują serdecznie wszystkim tym, którzy bądź to darami pieniężnemi, lub w naturze, lub też poparciem, lub pracą umożliwiły im przeprowadzenie tego zadania; a w szczególności ck. namiestnictwu (centrali odbudowy kraju), Książęco Biskupiemu Komitetowi, gminie m. Krakowa, Tow. Opieki młodzieży, Tow. kolonii wakac. w Kochanowie, Hr. Andrzejowej Potockiej, pp. Konopkom z Modlnicy, Wojennej Centrali handlowej, p. Piechowskiemu, p. pułkownikom Fuglewiczowi, porucznikowi Belaslavy de Pirosi, a w końcu także pp. Prof. Orszulskim, którzy cały trud opieki nad dziećmi tak w kierunku moralnym jak i fizycznym na siebie przyjęli i znakomicie z zadania się wywiązali.

Resztę pieniędzy 9.597.59 K złożyły złączone komitety parafialne na książeczkę banku krajowego jako fundusz kolonijny na rok przyszły.

Kraków, dn. 28. października 1917.

Złączone komitety parafialne.

# KRONIKA.

| WTOREK 29 Felicyna | |
|---|---|
| | Wschód słońca o godz. 6.26 r. |
| | Zachód „ „ 4.28 w. |
| | Długość dnia godz. 9 m. 0.59 |
| | Najniż. ciepłota 10·5 najw. 18.6 |
| | Prognoza: Przeważnie pochmur. |

### Z miasta.

**Z DZIAŁALNOŚCI K. B. K:** W niedzielę 21 października 1917 r. poświęcił ks. proboszcz Migdał nowe schronisko sierót K. B. K. w Niepołomicach. Jest to już ósmy z rzędu zakład sierocy K. B. K. przeznaczony dla chłopców od 6—12 lat. Radca Szybalski wraz z delegatami reprezentował Sekcyę Opieki nad dziećmi. Zakład mieści się w pięknej willi pp. Wimmerów, skąd chłopcy uczęszczają do miejscowej szkoły ludowej. Gości przyjęło 27 chłopców-sierot z ewakuacyi i różnych stron kraju pięknym śpiewem i powitalnymi wierszami pod kierownictwem przełożonej p. Józefy Chmielewskiej. Schronisko mieścić będzie 70 sierot, wyłącznie chłopców, dla których niema pomieszczenia wobec braku miejsc w istniejących zakładach.

Wogóle, w miarę wzrastającej nędzy i liczba sierót rośnie niepomiernie. Od 1 czerwca 1917 r. do 1 września 1917 r. zgłoszono do K. B. K. tylko 393 dzieci potrzebujących opieki, z tej liczby przy indywidualnem rozpatrywaniu próśb przypada 172 chłopców a 169 dziewcząt; nieślubnych zgłoszono w tym czasie 51. Z ogólnej tej liczby umieszczono w zakładach stale lub przejściowo 193 dzieci, zapomóg doraźnych lub stałych na wychowanie udzielono 56, a 36 próśb załatwiono odmownie, bo się rozchodziło przeważnie o chłopców nadających się do zakł. przymusowego wychowania. Wyobrażenie o rozmiarach działalności a zarazem o potrzebach Sekcyi podają nam wzrastające stopniowo wydatki. W r. 1915 przez 9 miesięcy działalności wydano na sieroty 18718 koron, w r. 1916 — 184.464 koron, a w r. 1917 wraz z preliminarzem na ostatnie dwa miesiące dojdzie suma wydatków do 360.000 koron. Prawie 1000 sierót korzysta obecnie ze zakładowej opieki K. B. K. i ogół dzieci z uchodźtwa przeszedł przez ręce Sekcyi K. B. K., ostatnio największy transport bo blizko 300 dzieci z Chocenia umieszczonych obecnie w Oświęcimiu. O tej rzeszy opuszczonych naszej młodzieży powinno pamiętać społeczeństwo w tygodniu K. B. K. przy końcu tego roku.

**ŚP. DR. ADAM FEDOROWICZ.** Pogrzeb śp. delegata namiestnika dra Adama Fedorowicza odbędzie się dziś o g. 3 po południu z pałacu delegackiego na cmentarz krakowski.

Z powodu śmierci delegata Fedorowicza powiewają czarne chorągwie z gmachu rządowego przy ulicy Basztowej, z gmachu dyrekcyi policyi przy ulicy Zacisze i z innych budynków rządowych, ponadto z ratusza krakowskiego. Prezydyum miasta zaprosiło Radę do wzięcia in corpore udziału w pogrzebie. Prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie zaprosiło wszystkich członków do korporatywnego wzięcia udziału w pogrzebie śp. dra Adama Fedorowicza, który przez szereg lat czynnym był jako komisarz rządowy Izby. Na gmachu Izby wywieszono chorągiew żałobną. Krakowski powiatowy Zarząd Tow. Kółek rolniczych zamiast wieńca na trumnę śp. Delegata dra Adama Fedorowicza złożył kwotę 100 K. na Dom Sierocy w Prądniku Białym.

Komitet Żłóbka im. H. Sienkiewicza, z powodu pogrzebu śp. delegata Adama Fedorowicza poświęcenie Żłóbka przy ulicy Szlak 61 odłożone zostało do środy 31 bm. o 3 g. po poł.

**OBIADY DLA MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH** urządza jak wiadomo Tow. Domu młodzieży polskiej, które niedawno odwołało się do społeczeństwa gorącą odezwą, o poparcio tego szlachetnego dzieła, które dla przyszłości ma doniosłe znaczenie, a z powodu szczupłości funduszów wielce zasilenia potrzebuje. Na cel ten złożył w naszej administracyi dr. Ignacy Dembowski, b. wiceprezydent Rady Szkolnej krajowej, dla uczczenia pamięci śp. delegata Fedorowicza koron 100. Miejmy nadzieję, że ten przykład zachęci innych.

**3 LISTOPADA WOLNY OD NAUKI.** Z okazyi zwycięstw we Włoszech i oswobodzeniu Gorycyi zarządził minister oświaty, że d. 3 listopada we wszystkich szkołach ma być wolny od nauki.

**POSPIECH W WYDZIALE KRAJOWYM.** Otrzymaliśmy dokument, świadczący o niezwykłem pospiechu w urzędowaniu Wydziału krajowego, godnem zanotowania. P. T. F., słuchacz politechniki, wniósł w listopadzie 1911 roku do Wydziału krajowego prośbę o udzielenie mu stypendyum z fundacyi Eugeniusza J. Nazarkiewicza. Podanie to wpłynęło do Wydziału krajowego, jak świadczy urzędowa pieczęć, w dniu 15 listopada 1911 roku. Pomimo urgensów petent nie mógł się doczekać załatwienia swej prośby, ani odpowiedzi. Dopiero po upływie prawie sześciu lat, w pierwszych dniach października b. r. ku wielkiemu swemu zdziwieniu otrzymuje petent przesyłkę z Krakowa, zawierającą jego podanie o stypendyum wraz z załącznikami. Podanie załatwione zostało w dniu 28 września b. r., oczywiście odmownie. Pismo Wydziału kraj. do p. T. F. opatrzone jest podpisem marszałka kraju i członka Wydziału kraj. Dr Pilata. Fakt zalegania podania prośby o stypendyum ubogiego studenta przez blizko sześć lat nawet bez odpowiedzi, ilustruje jaskrawie pospiech w urzędowaniu w Wydziale kraj. i karygodne lekceważenie obowiązków przez odnośnego referenta.

I mimowoli przypomina się znany refren z szopki krakowskiej „My mamy czas!“

**OBCHÓD GROBÓW WOJENNYCH.** Otrzymujemy następujący komunikat: Z okazyi obchodu dnia grobów wojennych w Austryi r. 1917 zezwolono także na zbiórkę na ulicach podczas gdy z początku zbiórka miała się odbyć tylko na cmentarzach. Ponieważ tysiące ludzi z powodu zajęć zawodowych i rozmaitych przeszkód nie będą w stanie odwiedzić grobów swoich zmarłych, należy się spodziewać, że przez pomnożenie miejsc zbiórki powiększy się znacznie ogólny dochód tego pełnego pietyzmu przedsięwzięcia. Tembardziej będą się czuli zniewoleni do ofiarowania datku dla poparcia szlachetnego celu opieki grobów wojennych wszyscy ci, którzy właśnie zrzec się muszą w tych dniach odwiedzin mogił swych drogich zmarłych.

Drobnemi dziełami sztuki są szpilki „zwalniające“, które będą sprzedawane po cenie 2 K. w dniu grobów wojennych w Austryi r. 1917. Są to z metalu imitującego stare srebro, starannie modelowane wieńce laurowe o wytwornym smaku artystycznym.

**Z POWODU WYPADKÓW TRAMWAJOWYCH.** Dyrekcya policyi komunikuje: Z okazyi powtarzających się coraz częściej nieszczęśliwych wypadków tramwajowych stwierdzono, że winę tych wypadków ponosi przeważnie sama publiczność niestosująca się do przepisu, iż na stopniach wozu stać nie wolno, oraz, że wsiadanie i wysiadanie w czasie, gdy wozy są w ruchu — jest zabronione. Wobec tego c. k. Dyrekcya policyi zaprowadziła na ważniejszych przystankach tramwajowych specyalne posterunki policyjne, których zadaniem będzie dopilnować, by publiczność stosowała się ściśle do obowiązujących przepisów tramwajowych. Winni będą ewentualnie doprowadzani do c. k. Dyrekcyi policyi i ulegną surowej karze.

**PRZECIW MARNOWANIU ŚRODKÓW SPOŻYWCZYCH.** Wyżywienie ludności w czasie obecnej wojny wiele cierpi wskutek nieracyonalnego zużytkowania produktów, jak nie mniej wskutek tego, że nagromadzone zapasy, czy to w gospodarstwach prywatnych, czy też w magazynach publicznych przez nieumiejętne przechowywanie ulegają zepsuciu. By temu z jednej strony przeciwdziałać, a z drugiej strony uświadomić najszersze warstwy ludności o konieczności i sposobach oszczędzania środków spożywczych, wydaną została staraniem Związku „Eleuteryi“ w Krakowie broszura p. t. „Owoce i jarzyny — przechowywanie w stanie świerzym — suszenie — sporządzanie przetworów według najprostszych i najtańszych sposobów“. Obok odpowiednich pouczeń podaje ta broszura wskazówki hygieniczne, odnoszące się do tego działu gospodarstwa domowego, tak ważne w obecnych warunkach ze względu na grasujące choroby.

Wydawnictwo to oparte jest na doświadczeniu, zaczerpniętem u nas i za granicą w czasie obecnej wojny, a ma wyłącznie na celu przyczynić się do podniesienia zdrowotności publicznej i ułatwienia akcyi wyżywienia ludności. Dla łatwiejszego spopularyzowania wydawnictwa (cena 1 kor.) powierzono sprzedaż nie tylko księgarniom, ale i administracyom pism.

**Z ZARZĄDU GŁ. T. S. L.** Posiedzenie pełnego zarządu głównego T. S. L. odbędzie się w dniach 17 i 18 listopada. Równocześnie odbędzię się poświęcenie domu T. S. L. przy ul. św. Anny 5.

**KURS DLA SEKRETAREK W STOWARZYSZENIACH,** urządzony staraniem Tow. popierania przemysłu kob., rozpocznie się 15 listopada b. r. i nauka trzymiesięczna 3 razy tygodniowo po 2 godziny. Zadaniem kursu jest przygotować do samodzielnego prowadzenia sekretarstwa w Stowarzyszeniach humanitarnych.przemysłowpch i tp., a więc protokoły, korespondencye, podania, sprawozdania, komunikaty, prowadzenie ksiąg biurowych i wszystko, co do porządnego utrzymania ruchu biurowego należy. Wpisy przyjmuje i informacyj udziela Towarzystwo, pl. WW. Świętych l. 8, II p., codziennie do 10 listopada włącznię między godz. 11 a 1.

**POWSZECHNA ZBIÓRKA BIELIZNY.** Ministerstwo wojny komunikuje: Powszechna zbiórka bielizny nie kończy się z dniem zbiórki. Tak jak przedtem przyjmuje się i nadal dary w wyrobach tkackich wszelkiego rodzaju. Do wszystkich kół ludności idzie usilna prośba o poparcie tego dzieła powszechnej użyteczności przez składanie ofiar czy to do rąk lokalnych miejsc zbiorowych czy też wprost do Urzędu pieczy wojennej we Wiedniu. Przesyłki pocztowe do 20 kg. nadawane do Urzędu pieczy wojennej we Wiedniu IX. Währingerstrasse 32 są wolne od opłaty, jeżeli na pakiecie i adresie przesyłkowym umieszczono uwagę „Dar ze starych materyałów“. Przesyłki kolejowe należy przesyłać nieopłacone do Urzędu pieczy wojennej w Gunramsdorf-Kaisersk stacyi kolei W. A. z podaniem zawartości i z oznaczeniem „Dar ze starych materyałów dla Urzędu pieczy wojennej“.

**LICYTACYA DRZEWA OPAŁOWEGO.** C. k. Dyrekcya kolei państw. w Krakowie zamierza rozdać w drodze publicznego przetargu dostawę drzewa opałowego, węgla drzewnego i rozmaitych wyrobów z drzewa na I-sze półrocze 1918 r. Bliższe szczegóły dotyczące tej dostawy podane będą w „Gazecie Lwowskiej“ z dnia 3 listopada 1917.

**SPRZEDAŻ GĘSI.** Miejskie Biuro aprowizacyjne donosi, że gęsi żywe na placu Jabłonowskich sprzedawać będzie w tym tygodniu zamiast we czwartek w piątek, po 16 koron za sztukę.

**SPRZEDAŻ KAPUSTY.** Z Magistratu donoszą, że kapustę w drobniejszych ilościach nabywać można bez legitymacyi przy placu Jabłonowskich: w większych ilościach za asygnatami biura aprowizacyjnego.

**Z KRONIKI POLICYJNEJ.** Policya aresztowała wczoraj Tobiasza Seeligera i Mojżesza Sielbersteina z Królestwa Polskiego za niedozwolony handel rublami. Przy aresztowanych znaleziono ogółem 15.000 rubli.

Przytrzymała również policya Hirscha Lichta i S. Maschlera, którzy nieśli zwój skóry na podeszwy. Skórę zajęto do wyjaśnienia sprawy.

### Z Polski i ze świata.

**OBCHODY W KRAJU.** Dnia 14 b. m. obchodzono uroczyście w Suchej stulecie Kościuszki. Podczas nabożeństwa wygłosił patryotyczne kazanie ks. Wojdyła. Następnie na boisku Sokoła Dr Szpanbauer, prezes komitetu urządzającego, miał przemowę do zgromadzonego ludu. Wieczorem w sali Sokoła Dr M. Żmigrodzki wygłosił odczyt, w którym przedstawił życie chwały i cierpień tego ostatniego naszego króla po duchu. Następnie amatorowie odegrali parę aktów z „Kościuszki pod Racławicami“. Gra była nadzwyczaj staranna, stroje gustowne i barwne. Ponieważ sala Sokoła niewielka, odczyt i przedstawienie zostało powtórzone na drugi dzień.

W Jaśle, po odprawionem nabożeństwie, podczas którego wygłosił pełne głębokich myśli kazanie ks. Dr J. Pasek, liczny pochód udał się do parku miejskiego, gdzie przemawiał p. Wilusz, a zgromadzeni odśpiewali pieśni patryotyczne. Wieczorem w przepełnionej sali Sokoła odbył się wieczorek o wybornym programie. Słowo wstępne wygłosił prof. Babiński. Zbiórka na polskie szkoły na Litwie przyniosła sporą sumę kilkuset koron. Młodzież gimnazyalna wespół z gronem profesorów uczciła pamiątkę rocznicy Kościuszki w dniu 12 b. m. wieczorkiem, na którym przemówił prof. Brzostowicz i śpiewał chór pod kier. prof. Mossa.

W dniu 21 b. m. obchodził Nowy Sącz setną rocznicę zgonu Kościuszki. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafialnym, podczas którego wygłosił okolicznościowe kazanie ks. prof. Klamut. Po nabożeństwie rozwinął się pochód, który ruszył udekorowanemi ulicami miasta na planty, gdzie ustawił się naokoło prowizorycznego pomnika Kościuszki. Przemawiali adwokat Dr Sichrawa imieniem miasta i p. Franciszek Piątkowski z Łyczany imieniem ludu wiejskiego. Wieczorem odbył się uroczysty wieczór w sali Sokoła przy współudziale Tow. śpiew. „Lutnia“ pod kierunkiem prof. Kosińskiego. Słowo wstępne wypowiedział docent Uniw. Jagiell. Dr O. Halecki.

**Z SUCHEJ** piszą nam: Po uroczystości Kościuszkowskiej pewne grono uczestników poszło do tutejszego handlarza win i tam urządziło hulankę i zabawę taneczną, która trwała do białego rana. Tak samo, również do rana, ale bez tańców, urządziło sobie to samo grono na drugi dzień, w samą noc śmierci Kościuszki. Pękło przytem przeszło 1000 koron. Ogół jest oburzony tym postępkiem w obecnych czasach drożyzny, głodu i nędzy.

**ODCZYTY O KOŚCIUSZCE NA PODHALU.** Staraniem zakopiańskiego Koła T. S. L. odbyły się w d. 14 b. m. odczyty o Kościuszce w okolicznych wsiach: Olczy, Kościelisku, Nowem Bystrem i Ząbie. Dzięki poparciu duchowieństwa i nauczycielstwa odczyty cieszyły się pełnym sukcesem co do ilości słuchaczy i zainteresowania. Lud podhalański dał dowód zrozumienia idei Kościuszkowskiej i potrzeb narodowych w obecnej chwili, składając hojne datki na Litwę. Po odczycie w N. Bystrem zebrano około 30 K, w Dębie z górą 40 K, co tem bardziej zasługuje na podniesienie, że i podczas nabożeństw zbierano na tem sam cel. Ilość słuchaczy na każdym z odczytów dochodziła do 100 osób.

**Z CHRZANOWA** piszą nam: Oddawna otrzymywaliśmy porcye umniejszone: po jednym funcie chleba i pół funcie mąki na kartkę na tydzień; przed paru tygodniami nastąpiła podwyżka porcyj chleba o 1 funt bez względu na ilość kartek (np. na 3 kartki — 4 funty). Tak wygląda w Chrzanowie wykonywanie w praktyce rozporządzenia z dnia 16 sierpnia b. r. Ponieważ wszelkie kołatanie u władz miejscowych nie odnosi skutku, zapytujemy wys. namiestnictwo, czy mu wiadomo o tych praktykach w Chrzanowie się odbywających, i jak długo ludność miejscowa będzie krzywdzoną. Ciekawiśmy też dowiedzieć się, co się dzieje z zaoszczędzoną kosztem biedaków tutejszych mąką? Żądamy bezzwłocznego wyrównania połowy należących nam racyj chleba i mąki, a nadto rozdziału dodatkowego zaoszczędzonej na nas od 16 sierpnia nadwyżki. Uwagi niniejsze polecamy też do łaskawego rozpatrzenia pp. posłom którzy krzywdami swych głodnych i pragnących przedewszystkiem chleba wyborców zbyt mało się interesują.

**REKWIZYCYA DZWONÓW.** „Echo przem.“ pod tytułem: „Głos duchowieństwa w sprawie rekwizycyi dzwonów“ usiłowało zamieścić nadesłane jej pismo duchowieństwa. Pismo to w całości cenzura skreśliła. Został tylko następujący komentarz redakcyi „Echa“: Od nas możemy dodać, że podobny głos odezwał się zbiorowo w Bawaryi i nawet cenzura niemiecka go puściła, następnie w Solnogrodzie a cenzura austryacka również nie przekreśliła. Głos jeden nie wystarczy, potrzebny chór cały.

**WYPUSZCZENIE INTERNOWANYCH.** Jak donosi „D. Warschauer Ztg.“, w tych dniach bawiła w obozie internowanych w Havelberg komisya, która wybrała z pośród internowanych 160 osób z Królestwa celem natychmiastowego ich wypuszczenia. Osobom tym wolno wrócić do general-gubernatorstwa warszawskiego.

**ODZNACZENIE PO ZGONIE.** Cesarz osobnem pismem odręcznem nadał zmarłemu admirałowi Hausowi krzyż komandorski orderu wojskowego Maryi M. Teresy za jego zasługi około marynarki austryackiej.

### NEKROLOGIA.

Jadwiga Skarbek Borowska zmarła w tych tygodniach w Morańcach. Była to niezwykłej miary niewiasta katolicka. Skromna i cicha do przesady nie dbająca o siebie, obracała całe swe dochody na cele religijne i dobroczynne. Kościół w majątku śp. zmarłej Hurko pod Przemyślem i ochronka tamtejsza jej kosztem powstały. Ludzie będący bliżej śp. Jadwigi z Mańkowskich Skarbek Borowskiej, byli świadkami tej wielkiej, a skromnej bez rozgłosu dobroczynności. Widzieli oni, iż literalnie żadna prośba o wsparcie nie pozostała bez rezultatu, a podziwiać mogli rozumną intuicyę w ocenianiu prawdziwej biedy i potrzeby. Myśl śp. Jadwigi była zawsze przy najbiedniejszych. Tradycyjne cnoty w rodzinie Mańkowskich pielęgnowała śp. Jadwiga w całej pełni. H. K.

W Domu dla Nieuleczalnie chorych w Tarnowie zmarł Michał Szybejko urodzony w Alexota pod Kownem w r. 1839, weteran 1863 roku.

## Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

„Carewicz“ sztuka w trzech aktach Gabryeli Zapolskiej.

Maurycy Donna rozpoczął satyryczną swoją „Edukacyą księcia“ szereg tych komedyj, które stanowią jakby uzupełnienie Il Principe Macchiavella w kierunku odsłaniania tajemnic miłości przed oczyma przyszłych władców. Ze znacznie mniejszem zacięciem satyrycznem uświadamiał Robert Misch swojo „Książątko“, a Wilhelm Meyer-Foester sam na dobre roztkliwił się do heidelberskiej kelnerki Kasi, do której jego Następca tronu raczył najwspaniałomyślniej akiezować swoje młodzieńcze zapały. Teraz zaś doświadczona w życiu i w teatrze Zapolska objęła zadanie przerobienia carewicza Aloszy ze źle wychowanego mizogyna na zupełnie poprawnego kandydata do stanu małżeńskiego. I w tej nowej sztuce koniec zabawy miłosnej jest dramatem dla obojga tych, co brali w niej udział: on musi zasiąść na tronie z inną, ona ze sercem złamanem wróci tam, skąd ją podstępnie przyprowadzono do carskiego pałacu. Sonia Iwanowna jest młodziutką baletnicą, tak młodą, że carewicz zrazu wierzy, że na towarzysza jego nudów wybrano mu chłopca. Kiedy poznał w niej kobietę, każe jej opuścić pałac. Ale Sonia potrafiła ująć sobie carewicza opowiadaniem własnej niedoli dotychczasowej i współczuciem dla jego losu. Zostaje nieodłącznym jego przyjacielem i powiernikiem. Dla zmylenia otoczenia carewicza udają oboje, że naznaczone im węzły zostały istotnie nawiązane. Ostatecznie nawiązują się wbrew ich woli niemal, z rozkazu samej młodej ich natury. Aranżerem tego stosunku jest sam pan prezydent ministrów, on też rozdziela kochanków, kiedy nadszedł dzień zwrotny w życiu carewicza. Car-papa zamknął powieki, a przy boku carewicza stanęła narzeczona z królewskiego rodu. Sonia usunęła się sama pod wpływem mądrych rad pana ministra, chociaż carewicz rzucił w jej serce ziarno wielkiej nadziei ożenienia się z nią i wyrzeczenia się tronu.

Gabryela Zapolska zna dobrze linię najmniejszego oporu publiczności teatralnej. Bez wielkich skrupułów wybrała ją jako granicę dla swojej nowej sztuki. Trzymając się tej złotej drogi, zdobyła dla „Carewicza“ zewnętrznoteatralny sukces, jaki zwykł towarzyszyć z całą powagą przez autorów traktowanym melodramatom. Bo Zapolska poważnie odniosła się do „Carewicza“. Nihil humani alienum było dla świetnej autorki w tem środowisku, tak już mało ludzkiem, że jedynym obok Soni człowiekiem prawdziwym zdaje się być stary kamerdyner Wania. Zapolska umiała jednak wydobyć ludzkość ze wszystkich postaci sztuki. I to jedna z głównych zalet „Carewicza“. Przy wszystkich — mimo całej melodramatyczności — znamionach realizmu sztuki, rażą w „Carewiczu“ nieprawdopodobieństwa [illegible] tak, jak w jednej z dawniejszych Zapolskiej sztuk uderzał dość fantastyczny realizm kasyna gry w Monte Carlo. Zapolska śmiało transponuje dotykalną prawdę życia, choćby dworskiego, do nieprawdopodobnego efektu teatralnego. Łatwo jednak autorkę naszą rozgrzeszyć z tego, jeśli przypomnimy choćby znaną z nieprawdopodobieństwa powieść Lemaitra Les rois. Zresztą zaś sztuka Zapolskiej jest tak rozczulająca, tak łzawa, że demokracya rosyjska zmiękłaby pod jej wpływem, jak perła w occie i możeby poddała Mikołaja II reintronizacyi.

Mistrzowskie pióro Zapolskiej przystosowało „Carewicza“ znakomicie do warunków teatralnych. Od sztuki tej, jako od widowiska, niczego więcej, niczego lepszego nie można wymagać; tak samo zawarte w niej role są znakomite, żywe i pełne. Neurasteniczny carewicz i kraśna Sonia będą łakomym kąskiem dla [illegible] skich Hamletów i [illegible].

[illegible] premiery należał do panny [illegible] Majdrowiczównej, której pączkujący dotąd talent przedstawił się nagle jako bujnie rozwinięty kwiat. W każdej innej obsadzie mogła rola Soni zająć, naturalniejszą być nie mogła. Wiośniana postać artystki jest tu wszystkiem, zastępuje wszystko, co dać może dopiero wielka rutyna sceniczna. Ten pierwszy wielki występ panny Majdrowiczównej każe wiele po młodziutkiej artystce się spodziewać.

Carewicza grał p. Aleksander Węgierko, umiejętnie przechodząc od tonu pieściwej chłopięcości do wybuchów niecokiełznania. Pewna afektacya w głosie i w gestach przeszkadza niekiedy przejawieniu się naturalnych warunków młodego artysty i redukuje skalę niewątpliwie bogatszych od pozoru środków jego talentu.

P. Wacław Szymborski stworzył z postaci kamerdynera Wania typ klasyczny pod względem wartości aktorskich, niezmiernie ujmujący i szlachetnością i dyskrecyą wypracowania.

Pp. Jarniński, Noskowski i Żytecki grali efektownie.

Wystawa sztuki nie mogła — rzecz jasna — odpowiadać autentycznemu środowisku akcyi. W przebiegu pierwszego aktu zaszły pewne mimowolne wypadki, w trzecim raziło silnie niedociągnięcie reżyseryi w pozascenicznym udziale tłumów.

Sztukę żywo oklaskiwano. Zdz. Jach.

# Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 30. Października 1917.

Urzędowo ogłoszają dnia 29. października 1917:

### Włoski teren.

Dnia 24. bm. rano rozpoczęły austro-węgierskie i niemieckie wojska generała Otona von Belowa i północne skrzydło grupy wojska gen.-pułkownika Boroevica atak. Wczoraj wieczorem piątego dnia bitwy był już odebrany cały obszar, który nieprzyjaciel wywalczył w jedenastu bitwach nad Soczą, okupiwszy każdy kilometr kwadratowy stratą 5400 żołnierzy.

Na płaskowzgórzu Krasu wojska nasze dotarły nad Soczę, wdzierając się na Monte San Michele. Oddziały nasze przeprawiły się przez wezbraną rzekę. Gorycyę oczyszczono z nieprzyjaciela po walce w ulicach. Podgorę wzięto wczoraj późnym wieczorem. Obszar Gulinii przez Monte Sabotino i wzgórze Corada były widownią walk, chwilami bardzo gorących. Wszelki opór Włochów był daremny. Ścigając nieprzyjaciela, uciekającego w wielkim popłochu, posunęliśmy się naprzód przez Cormons i Monte Quarin.

Wojska niemieckie i austro-węgierskie stoją przed Udine. Również w obszarze górskim na północny zachód od Cividale postępujemy szybko naprzód. Front włoski karyntyjski jest na ważnych punktach zachwiany. Wśród burzy i śniegu wojska nasze wydarły nieprzyjacielowi jego stanowiska graniczne na południowy zachód od Tarvis, koło Pontafel i na Wielkim Palu, nad zbudowaniem których pracował od dwóch i pół lat.

Szybki pochód sprzymierzonych naprzód nie pozwala na zgłoszenie czegoś bliższego co do liczby jeńców i nieustannie wzrastającej zdobyczy. W samym tylko obszarze na południowy zachód od Plavy wzięto 116 armat włoskich wszystkich kalibrów. Dywizya, która mimo to szła naprzód, w kilku zaledwie godzinach wzięła 60 oficerów i 3000 żołnierzy i 60 armat. Materyał wojenny, jaki zdobyto w XII-ej bitwie nad Soczą, przewyższa o wiele zdobycz naszej galicyjsko-polskiej ofenzywy w lecie roku 1916.

Szef sztabu generalnego.

# Ostatnie wieści z frontu włoskiego.

**Wiedeń.** B. kor. Wieczorem. Pochód naszych wojsk w równinie włoskiej postępuje pomyślnie.

**Wiedeń.** B. kor. Wojenna kwatera prasowa wieczorem. Atak sprzymierzonych sił austro-węgierskich i niemieckich także w ciągu dnia dzisiejszego szedł niepowstrzymanie naprzód i przerzucił walkę od granicy Karyntyi aż do morza w lwiej części na teren włoski, a ludność nadgraniczną Karyntyi i Krainy zupełnie wyswobodził z pod działania oręża nieprzyjacielskiego. Odwrót odbywa wojsko włoskie częściowo już przez bezdroża górskie, — przez co zwiększa się nasza zdobycz i liczba jeńców.

# Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 30. października 1917.

Urzędowo ogłoszają dnia 29. października 1917:

### Zachodni teren:

Front wojsk ks. Ruprechta: Opary i mgły ograniczyły we Flandryi działalność bojową. Mimo to wzdłuż Yzery ogień był żywy i zwłaszcza koło Dixmuiden w nocy osiągnął wielką gwałtowność. Uderzenia nieprzyjacielskich oddziałów na północ od miasta rozbiły się. Między lasem Houthoulst a Lys przeciwnik naszą strefę walki obrzucał odosobnionemi falami ognia. Angielska piechota podsuwając się pod osłoną ognia huraganowego i granatów, wydzielających dym, zaatakowała na północ od kolei Bossinghe-Staden. Fale atakowe załamały się w naszym ogniu.

Front następcy tronu: Na Chemin des Dames liczne wojska francuskie po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem wykonały dwa razy szturm pod Braye. Nieprzyjaciel musiał odpłynąć z powrotem pod działaniem naszego ognia, a na poszczególnych miejscach skutkiem naszego przeciwataku. Poniósł on ciężkie straty i pozostawił jeńców w naszych rękach. W obrębie innych armii tylko miejscami odżywała czynność bojowa.

Od dnia 22. bm. stracili przeciwnicy 48 samolotów, z tego trzy na obszarze rodzinnym. Porucznik Mueller zestrzelił swego 30 i 31, porucznik Buelow 22 i 23 przeciwnika.

### Wschodni teren.

Nie było ważniejszych wydarzeń.

Front macedoński: W kotlinie Monastyru oraz w łuku Czerny i na przestrzeni od Wardaru aż do jeziora Dojran żywo zwalczały się artylerye.

### Włoski teren:

Spotęgowany powodzeniami duch ataku dywizyi niemieckich i austro-węgierskich armii generała piechoty Otona von Belowa obalił cały front włoski nad Soczą. Pobita II armia włoska cofa się ku Tagliamento. Trzecia armia włoska tylko krótko stawiała opór na swych stanowiskach od Wippawy do morza. Cofa się ona pospiesznie wzdłuż wybrzeża Adryatyckiego. Także na północ od szerokiego miejsca przełomu zachwiał się front włoski w Karyntyi aż do przełęczy Ploecken. Nieprzyjacielskie straże tylne dotychczas napróżno usiłowały powstrzymać armie nasze, prące niezmordowanie naprzód. Wojska niemieckie i austro-węg. stoją przed Udine, gdzie dotychczas znajdowała się wielka główna kwatera włoska. Austro-węgierskie dywizye zdobyły Cormons i zbliżają się na wybrzeżu do granicy państwa. Wszystkie drogi zajęte są uciekającemi kolumnami wozów armii włoskich i ludnością. Liczba jeńców i zdobyczy stale wzrasta. Ponad ogromnem polem XII-ej bitwy nad Soczą przeszły wczoraj gwałtowne burze, połączone z silnymi opadami.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

# Wieczorny biuletyn niemiecki.

**Berlin.** B. kor. Biuro Wolffa wieczorem. W niektórych odcinkach frontu flandryjskiego i na Chemin des Dames znaczny ogień działowy. Na wschodzie nic ważnego. Na froncie włoskim dobre postępy.

# Cesarz na froncie włoskim.

**Pola.** B. Kor. 27. bm. Cesarz przepędził dzień dzisiejszy u marynarki wojennej, chcąc dać jej poznać jak bardzo ceni ciche wielkie bohaterstwo wszystkich oficerów i marynarzy. Monarcha przybył z Herpelje, gdzie przepędził noc w pociągu i pracował. Szef sztabu gen. pracował w pociągu dworskim i zgłaszał się nieustannie do Cesarza, aby mu przedkładać nadchodzące coraz to świeże raporty i prosić o rozstrzygnięcia. Z wybrzeża w łodzi motor. udał się Cesarz na pokład krążownika Admirał Spaun, gdzie oprócz załogi ustawili się także komendanci 4 torpedowców oraz łodzi podwodnych. Wyraziwszy oficerom uznanie pojechał Cesarz do arsenału. Wszyscy robotnicy pospieszyli ku Cesarzowi i wkrótce go otoczyli. Z oczu ich przebijała szczera radość, iż mogą widzieć Najwyższego Wodza, który do wielu z pośród nich przemówił. Cesarz obejrzał następnie austro-węgierskie i niemieckie łodzie podwodne, które właśnie znajdowały się w porcie oraz odbył inspekcye stacyi hydroplanów. Wieczorem pojechał Cesarz do Brienne Minore i Brienne Grande, gdzie odbył inspekcye rozmaitych fortyfikacyi i stacyi łodzi. Wśród burzliwych okrzyków „hurra" odjechał Cesarz z Poli.

**Postojna.** B. Kor. d. 28. bm. Cesarz udał się do obszaru Faiti Hrib. Deszcz podobny do oberwania się chmury nie powstrzymał Cesarza do pospieszenia w ślad za postępującem naprzód wojskiem. W podróży spotkał się Cesarz znów z wielu dowódcami wojska. Każdy raport, który Cesarzowi składano, głosił zwycięztwo. Jeńców jeszcze się przelicza, będzie ich sto tysięcy, może sto trzydzieści tysięcy. Do tej pory zdobyto już dziewięćset dział. Nad ujściem Soczy, tam gdzie były ustawione „baterye Sdobby", choć łodzie z działami angielskiemi już usunięto, to jednak w ręce nasze dostały się wmurowane działa olbrzymy. Woda płynęła potokiem przez drogi a automobil Cesarza zapadał się bez przerwy w tę toń, tak, że musiano go wyciągać. Przemókłszy zupełnie powrócił Cesarz wieczorem do swej kwatery.

### USZAPANIE CADORNY?

**Berlin.** B. kor. „Vossiche Ztg." donosi: Züricher Morgen Ztg." pisze: Fakt, że biuletyny wojskowe włoskie nie są już podpisane przez Cadornę skłania nas do zanotowania pogłosek nadchodzących stale z nad granicy włoskiej, że dokonywa się zmiana w naczelnem kierownictwie włoskiem.

# Groźba rewolucyi we Francyi.

**Paryż.** B. Kor. Havas. Przeprowadzona wczoraj rewizya domowa ujawniła szereg istniejących od początku wojny składów broni oraz wysoce obciążające dokumenty. Rewizyę wszczęto z powodu akcyi dążącej do wywołania wojny domowej i uzbrojenia jednych obywateli przeciw drugim.

### KOMUNIKAT FRANCUSKI.

**Wiedeń.** Komunikat francuski z 26. bm.: We Flandryi wyzyskując swój sukces wczorajszy, odrzuciły nasze wojska nieprzyjaciela z okolicy na północ od Chapelle St. Berthe aż do Staubecken. Wieś Filain jest w naszem posiadaniu.

Na reszcie frontu sytuacya niezmieniona. Liczba dział, wziętych od 23. bm., wynosi 160, wśród nich znajduje się kilka moździerzy 21 cm. i wiele dział ciężkiego kalibru.

### Z FRONTÓW TURECKICH.

**Konstantynopol.** B. Kor. Sprawozdanie tureckie z dn. 28. bm. Front synajski. Dnia 26. b. m. rozpoznano na froncie koło Gazy, że nieprzyjaciel zamierza atakować. Artylerya nasza przeszkodziła wykonaniu ataku. Nasze wojska, które dnia 27. posuwały się naprzód w środkowej części frontu synajskiego natrafiły na wzgórzach Kossel Bassel na pięć pułków nieprzyjacielskiej konnicy, które odparły, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty.

# Z Izby panów.

**Wiedeń.** B. Kor. Dzisiejsze posiedzenie Izby panów. Ks. Fryderyk Lobkowitz uzasadniał stanowisko konserwatywnej wielkiej własności stwierdzając, że stronnictwo jego i dziś zwalcza centralistyczne urządzenia Austryi. Jest silnie przekonany, że system ten jest nieszczęśliwy, dąży więc do zmiany federalistycznej tych stosunków, naturalnie w ramach monarchii i wyłącznie o własnych siłach państwa, odpierając jak najbardziej stanowczo wszelki wpływ z poza granicy. Konserwatywna wielka własność stawa przy jedności i niepodzielności Czech, jakoteż przy pełnem uprawnieniu obu narodów kraj zamieszkujących i jest silnie przekonaną, że uregulowanie kwestyi spornych w Czechach da się osiągnąć w drodze wzajemnych umów między przedstawicielami obu narodów.

### MOWA DRA BILIŃSKIEGO.

Dr. Biliński oświadcza: Prezydent ministrów ma wprawdzie w swoim programie także cele polityczne, ale odnosi się wrażenie, że znajdują się one na drugim planie i że prezydent ministrów pragnie przedewszystkiem zaprzątnąć izbę kwestyami gospodarczemi. Mowca ostrzega rząd przed tą iluzyą. Jest bowiem daremnem przedsięwzięciem chcieć uzdrowić parlament zajmując go sprawami gospodarczemi. Jeżeli prezydent ministrów ma zamiar w ramach obecnej konstytucyi dualistycznej i w ramach dyplomu październikowego dokonać reformy administracyi krajów w ramach obecnej konstytucyi dualistycznej, w ramach dyplomu październikowego dokonać reformy administracyi krajów w duchu autonomicznym i w duchu autonomii narodowej, to mowca oświadcza, że oba te cele są godne starań. Cele te można też osiągnąć jeżeli się będzie do nich dążyć energicznie i z całą świadomością. Przedewszystkiem jednak jest rzeczą konieczną stworzyć samodzielność finansową krajów. Co do autonomii narodowej, to nie można twierdzić, aby sprawa ta była prostą albo łatwą. Oświadcza, że można podjąć próbę w tym kierunku z pewnym sukcesem. Jest to dla mowcy rzeczą pewna od czasu, kiedy w Kole polskiem od chwili wyodrębnienia Galicyi starano się skonstruować zasadę narodowej autonomii na rzecz mieszkającego w kraju narodu ruskiego. Mowca nie chce twierdzić jakoby to był ideał i aby rzecz ta ze stanowiska ruskiego była wystarczającą, lecz chciałby tym, którzy się tą sprawą zajmują, poradzić aby wglądnęli w elaborat Koła polskiego, aby się przekonać, że kwestya wyposażenia w autonomiczne prawa narodowych mniejszości jest możliwą do rozwiązania i, że będzie ją można rozwiązać zwłaszcza równocześnie we wszystkich krajach państwa, gdzie mieszkają większości i mniejszości, stając przytem na stanowisku, że kwestya ta musi być rozwiązaną w ramach monarchii. Co prawda przedewszystkiem musi być uregulowany stosunek prawny Galicyi do państwa, zanim się przystąpi do uregulowania tej sprawy.

Omówiwszy następnie sprawę finansów państwa i stosunek stronnictw do rządu, powiada dalej mowca: Przy poprzedniem prowizoryum budżetowem wiele o tem mówiono, że Koło polskie działało w duchu zdrady stanu, ponieważ nie chciało uchwalić budżetu i obaliło rząd. Mowca, który w najcięższym czasie przewodził Kołu polskiemu, bo w czasie bezparlamentarnym aż do chwili pierwszego oswobodzenia Galicyi, musi powiedzieć, że są to zarzuty niesprawiedliwe. Kiedy parlamentu nie było, gdy rządy były absolutne, gdy kraj był zajęty przez nieprzyjaciela, kiedy wszystko było zniszczone, kiedy u władz spotykało się wszystko, tylko nie program wielkiego cesarza Franciszka Józefa, nie program przychylności dla Polaków, nie można się dziwić, że usposobienie było straszne. Imieniem Koła polskiego podjął mowca kroki u prezydenta ministrów hr. Stuergkha, w kierunku odbudowy kraju i niejedno zdołał osiągnąć, zwłaszcza przygotować stworzenie organizacyi, która miała umożliwić odbudowę kraju. Co do przeprowadzenia tego wiele pozostało do życzenia. Nie było to rzeczą łatwą, zwłaszcza jak długo nieprzyjaciel znajdował się w kraju. Do tego przyłączały się jeszcze trudności finansowe, od których blizko do słowa „handel". Ale największą niesprawiedliwością jest właśnie zarzut, czyniony Polakom, odnoszący się do żądania zapłaty za to, co według ustawy o świadczeniach wojennych zapłacone być miało, bezpośrednio po świadczeniach. Idzie tu o coś tak słusznego, że nie można pojąć niesprawiedliwości, jeżeli jeszcze dziś, kiedy Koło polskie o tych kwestyach mówi, powiada się: no tak trzeba coś zapłacić Polakom, w przeciwnym razie nie można ich dostać dla spraw państwowych. Wiedzieliśmy nadto dobrze, że rząd chętnie chciał wypełnić te zobowiązania, lecz nie miał siły do walki z czynnikami z poza Litawy. Mowca wskazuje następnie, że nie można się dziwić, że wobec panujących w kraju stosunków panowało usposobienie rozpaczy, nietylko w kraju, lecz także w stosunku Koła polskiego, nietylko do rządu, ale także i do prezesa jego. Do pierwszej przyłączyła się jeszcze sprawa wyodrębnienia Galicyi. Faktem jest, że przed dwoma laty istniał program, aby Królestwo Polskie przyłączyć do monarchii i wraz z Galicyą utworzyć samodzielne Królestwo Polskie w związku z monarchią. Po dwóch latach stosunki się zmieniły. Utworzono samodzielne Królestwo Polskie z wykluczeniem Galicyi, nie pytając się o to Koła polskiego, ani Polaków, bez objawienia przez nich jakiegokolwiek życzenia. Zmarły cesarz Franciszek Józef, za poradą swego rządu, wydał pismo odręczne, mocą którego dla złagodzenia nastroju wśród ludności polskiej w Galicyi z okazyi tej zmiany, zarządził wyodrębnienie. Mowca przypomina następnie, jak od dnia 14. grudnia Koło polskie pracowało nad projektem konstytucyi. Projekt ten, czy to można go nazwać złym czy dobrym, w każdym razie tworzył całość. O postępach pracy informowano rząd, lecz ze strony rządu niczego nie podjęto, nie padło żadne słowo. Dnia 12. marca mowca, jako prezes Koła polskiego po raz pierwszy, miał możność w expose, trwającem 10 minut, przedstawić prezydentowi ministrów kwestye wyodrębnienia. Wówczas mówiono jeszcze o octroi. Kiedy dnia 20. kwietnia udali się Polacy do prezydenta ministrów, nie było już mowy o octroi, gdy zebrać się miała Rada państwa. Polacy jednakże chcieli zakreślić wobec rządu kontury i omówić zasadniczo kwestye wyodrębnienia. Prezydent ministrów miał tyle zrozumienia, że natychmiast powiedział, że zgadza się na to, lecz stawia warunek, że sprawa musi być do dnia 10. maja gotową. Chciał on prawdopodobnie uniknąć ewentualności, aby Polacy przewlekali rokowania. Mowca w Kole polskiem oświadczył, że sprawa stoi tak, iż dnia 10. maja znany będzie rezultat. Mowca miał ściśle wytyczoną marszrutę co do zwołania Koła polskiego między dniem 10. a 15. maja. Po rozmaitych trudnościach w końcu dnia 1. maja zetknęło się wreszcie prezydyum Koła polskiego z prezydentem ministrów. Wówczas mowca po raz pierwszy miał możność uczynienia tego, o co bez przerwy prosił, aby prezydent ministrów zaprosił ministrów resortowych i poświęcił mu dwie godziny czasu, aby mógł wszystko wyłuszczyć. Prez. ministrów zaznaczył, że są pewne rzeczy, które musi omówić jeszcze z ministrami resortowymi, a zwłaszcza z min. skarbu i min. kolejowym. Ułożono, że dnia 3. maja odbędzie się konferencya z ministrem skarbu. Na tej konferencyi oświadczył minister skarbu, że propozycye nie są wykonalne. Kiedy mowca w dniu 5. czy 6. maja telegraficznie urgował i przypominał, że prez. ministrów wyznaczył termin do dnia 10. maja, odpowiedział min. skarbu, że nic o tem nie wie, że potrzebuje dla tej sprawy conajmniej trzech miesięcy. Mowca sądzi, że prezydent ministrów powinien był oświadczyć, że tu nie idzie o kwestye resortowe, lecz o sprawę wysoce polityczną, że musi mieć odpowiedź do dnia 10. tego „tak" lub „nie". Lecz to się nie stało. Mowca musiał przybyć do Koła polskiego i oświadczyć, że nic nie wie. Rezultatem tego była uchwała, która nie chciała nic słyszeć o wyodrębnieniu.

Koło Polskie nie było przychylne dla rządów Clama, lecz jeżeli sprawozdawca sądzi, żeby się tak wyrazić, że Koło polskie szło do hr. Clama z rewolwerem w ręku, to należy mu odpowiedzieć, że nie zgadza się to z prawdą. Nie prawdą jest, że Koło polskie obaliło hr. Clama oświadczeniem, że nie uchwali budżetu. Przedstawiciele Koła byli u hr. Clama w chwili gdy miała się dokonać rekonstrukcya gabinetu i rokowali z nim, przedstawiając wszystkie sprawy, które później omawiano z drem Seidlerem. Nie wiele brakowało do porozumienia, gdy odwołano hr. Clama do telefonu. Wróciwszy oznajmił, że wskutek oświadczenia przywódcy innego stronnictwa a nie Koła polskiego rząd upadł. Hr. Clam powiedział „Dziękuję panowie ale nie jestem już prezydentem ministrów". A więc niech zamilkną głosy zarzucające Kołu winę tego, w czem ono jest niewinne jak niemowlę. Gdy nastał rząd prowizoryczny dra Seidlera, Koło bezwarunkowo uchwaliło prowizoryum, bo chodziło o rząd prowizoryczny. Z definitywnym gabinetem Seidlera Koło polskie toczyło rokowania a potem głosowało za prowizoryum. Nie było rządu, któryby miał sposobność postawienia Koła polskiego pod pręgierz wobec całej Europy, za to, że Koło nie chciało uchwalić środków na przedłożenie wojskowe. Koło polskie uchwaliło budżet i wówczas gdy inne stronnictwa głosowały przeciw.

Jeżeli sprawozdawca pyta się, dlaczego naród polski nie urządził powstania, to mowca zaznacza, że przy dzisiejszem uzbrojeniu nie można wymagać, aby naród z gołemi rękami rzucił się na nieprzyjaciela. Byłoby to samobójstwem narodu. Mocarstwa centralne niczego też nie uczyniły, aby wywołać zorganizowane powstanie. Zresztą Legiony ucieleśniają tę ideę, która niegdyś wyrażała się w powstaniach. Mowca nie chce mówić o ciężkich przejściach narodu polskiego, bo przed 48 godzinami wprowadzono Radę regencyjną. Naród polski w ciągu lat 150 nigdy nie walczył o nic mniejszego, jak o zdobycie państwowości. Jeżeli sprawozdawca wskazał na łaskawy manifest obu naczelnych komendantów, wydany na początku wojny, to mówca zauważa, że właśnie dlatego, że w tym manifeście była mowa o oswobodzeniu, a nie o państwowości, ludność dopatrzyła się różnicy między tą enuncyacyą a manifestem W. ks. Mikołaja, zapowiadającym utworzenie państwa polskiego. Ta sprawa dzięki Bogu znikła. Dzięki zwycięstwom państw centralnych, okupionym także krwią polską i dzięki mądrości obu państw centralnych, utworzono państwo polskie, ustanowiono regencyę, która oznacza utworzenie samodzielnego suwerennego państwa polskiego z samodzielną armią polską, opartą na zasadzie ogólnej powinności wojskowej, a nie na zasadzie zaciągu, jak dotychczas i opartą na kadrach tych polskich Legionów, których męstwo obaj monarchowie zawsze uznawali, a które w ostatnim czasie dokonały jeszcze większego czynu, niż waleczne wytrwanie wobec nieprzyjaciela, bo Legiony zdołały własnemi siłami usunąć się od wielkiego niebezpieczeństwa wpływów politycznych i dały się poprowadzić, jako nienaganne wojsko, na front.

Dwie wielkie sprawy należy rozwiązać: ustalenie granic wschodnich odpowiednio do tradycyi dziejowych i naturalnych potrzeb ekspansyi narodu polskiego oraz sprawę przyszłej dynastyi. Polacy z nadzieją czekają rozwiązania obu tych spraw. Nie pokładają oni ufności w kongresie pokojowym, chociaż naturalnie sprawa polska, jako obchodząca różne państwa, należy przed forum kongresu pokojowego. Nie pokładają ufności w koalicyi, która Polakom zawsze czyniła teoretyczne obietnice. Ufamy państwom centralnym wychodząc z założenia, że interesy narodu polskiego są na długi czas połączone z interesami obu tych państw. Pokładamy zwłaszcza ufność w młodym cesarzu, jako głowie sławnej dynastyi, której myśl dziejowa zgadza się od stuleci z naszą prastarą ideą jagiellońską państwowego współżycia wolnych narodów.

# Ważne oświadczenie w sprawie polskiej.

**Wiedeń.** (Telefonem). W polskich kołach politycznych oczekują na czas najbliższy ważnych oświadczeń w kwestyi polskiej. Jak słychać, nie jest wykluczonem, iż w najbliższym czasie przybędzie do Wiednia ces. Wilhelm.

# Hr. Hertling desygnowany na kanclerza.

**Berlin.** B. kor. „Berliner Ztg." dowiaduje się: Cesarz Wilhelm przyjął wczoraj po poł. bawarskiego prezydenta ministrów hr. Hertlinga i zaproponował mu objęcie urzędu kanclerza Rzeszy. Hr. Hertling prosił o czas do namysłu. Przed przyjęciem urzędu odbędzie on rokowania. Dymisya Michaelisa jest już przyjęta.

**Berlin.** B. kor. B. Wolffa. Przybył tu prezydent ministrów Hertling. Cesarz przyjął na audyencyi kanclerza razem z hr. Hertlingiem.

**Berlin.** B. Kor. Desygnowany kanclerz Hertling zaprosił na dziś wieczór przywódców stronnictw parlamentarnych na naradę.

### PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

HOTEL FRANCUSKI. Lityński Walenty z Bobrki; Władysław Leliwa Żurowski z Przemyśla; Inż. Józef Pecher z Pilzna; Stanisław Barański z Starachowic; Eugenia Rogowska z Starachowic; Stanisław Kwaśniewski z Końskiego; Stefan Przyłęcki z Wolicy; Helena Groyecka ze Lwowa; Kazimierz Muszyński z Kamieńska; Józef Juryszowski z Tarnopola; Maryan Komarnicki z Jarosławia; Celina Moszkowska z Łabędzia; Danuta Kawecka z Zakopanego; Jan Lenartowicz z Borysławia; Dr. Henryk Pawlikowski z Nowego Sącza; Władysław Bem z Kocina.

### NADESŁANE.



## Podziękowanie.

Za okazane współczucie z powodu zgonu ś. p. Jadwigi Skarbek Borowskiej, za udział w oddaniu jej ostatniej posługi i modlitwę za spokój jej duszy serdeczną podziękę składa.

Rodzina.



†

**IGNACY KLUS**

b. profesor szkoły rolniczej w Żabikowie i długoletni profesor kursów ogrodniczych Towarz. Ogrodn. w Krakowie,

urodzony w r. 1838, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu 29 października 1917 r. w Krakowie. Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu, na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 31 b. m. o godz. 3 popołudniu, na który-to smutny obrzęd Krakowskie Towarz. Ogrodnicze zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego, Znajomych i pobożną Publiczność.

**Nabożeństwo żałobne**

odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 5 listopada o godz. 8-mej rano w kościele św. Krzyża.

Osobnych zawiadomień nie rozsela się.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego Plac Szczepański l. 8.

# Dokąd pójść?

TEATR MIEJSKI
IM. JUL. SŁOWACKIEGO

We wtorek 30 października b. r.

## CAREWICZ

sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

OSOBY:

Jarnicki Stanisław, Kalinowski Eugeniusz, Noskowski Zygmunt, Sosnowski Józef, Szymborski Wacław, Węgierko Aleksander, Żytecki Edward. Majdrowiczówna Mar., Panecwiczowa Leokadya. Rzecz dzieje się na carskim dworze.

*Reżyser: Aleksander Zelwerowicz.*

Początek o godzinie 7.

**Repertuar teatru im. J. Słowackiego.**

Środa: „Carewicz“.

Czwartek: popoł. „Młynarz i jego córka“, wieczór: „Carewicz“.

## TEATR LUDOWY

ULICA RAJSKA NUMER 12.

We wtorek 30 października b. r.

## NARZECZONA Z WINOBRANIA

operetka w 3 aktach L. Steina i J. Wilhelma.

OSOBY:

Braiska-Feldmanowa, Gajewska Kazimiera, Haraschmowicz Stefania, Zimajer Adolfina. Kłowski Kazimierz, Kolwas Wacław, Miller Henryk, Minowicz Edmund, Rapacki Adam, Remin Bolesław.

Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

**Repertuar teatru ludowego.**

Środa: pop. „Przekupka warszawska“, wieczór: „Piękna Helena“.

Czwartek: popoł. „Olejt“, wiecz. „Pawie piórka“.

TEATR ŚWIETLNY
## „UCIECHA“
UL. LISTOPADA 16.

Do czwartku dnia 1 listopada b. r.

**Gunnar Tolnäss**

najznakomitszy artysta „Nordisk“, znany z filmu „Ulubienica Maharadży“ w dramacie

## Szaleństwo miłości

dramat artystyczny w 4 częściach.

Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

KINO
## Zachęta
RYNEK GŁ. PAŁAC SPISKI

4 ostatnie dni dramatu

## CYRK WOLFSONA

Film ten, cieszący się niesłychanem powodzeniem, zostaje prolongowany tym razem po raz ostatni do czwartku.

Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

TEATRZYK ŚWIETLNY
## PROMIEŃ
UL. KARMELICKA

Obraz z słynnej światowej seryi Worlda

## Dwie żony Johna

wspaniała reżyserya, wspaniałe zdjęcia, niezwykła treść.

Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

## KINO-WANDA

UL. ŚW. GERTRUDY NR. 5.

Od 26 do 28 października b. r.

**Frycek i bliźniaczki** komedya.

**Pensyonat „Gertruda“** wesoła komedya w 3 aktach.

**Lwia pułapka** dramat.

## KINO LUBICZ

UL. LUBICZ L. 15, obok dworca kolejow.

Od 30 październ. do 1 listop. b. r.

**GIEŁDA I SZLACHTA** dramat w 4 aktach.

**DAMA Z MASKĄ** komedya.

Początek przedstawień o godz. 5. popoł.

## KINO OPIEKA

ULICA ZIELONA NUMER 17.

Od 26 do 29 października b. r.

**DRAMAT WYNALAZCY**

film o niebywałych rozmiarach, wzięty z życia fabrycznego.

**Ponadto komedya i zdjęcia wojenne.**

---

KINOTEATR HOTEL SASKI, ul. św. Jana L. 8.

## SZTUKA

Od poniedziałku 29 paźdz. do piątku 2 listop.

## ZEMSTA

dramat w 5 aktach, w głównej roli wystąpi HARRY HIGGS.

Ponadto uzupełni program

Najnowszy tygodnik wojenny i Komedya.

Początek o godz. $4^1/_2$. (Niedziela o 2).

1998

## STARE DYWANY PERSKIE

z cennego zbioru

do sprzedania

w Bazarze Krajowym

Kraków, Rynek L. 33.

**Już wyszedł**

## KALENDARZ APOSTOLSTWA MODLITWY

**na rok 1918.**

Cena brosz. egz. 3 kor., opr. 3·50 koron.

Do nabycia w Wydawnictwie T. J.

**Kraków, ul. Kopernika 26**

i we wszystkich księgarniach. 2248

## Tadeusz Kościuszko

**akwaforta** W. Skoczylasa.

Cena K. 70. Zamówienia przyjmuje Księgarnia Podhalańska A. Z. Zembaty, Zakopane. 2246

## STANISŁAW MITERA
## FABRYKA KAFLI W STARYM SĄCZU

**poleca:** piece i kuchnie kaflowe zwykłe i szamotowe, 2249

**wykonuje:** wszelkie roboty w zakres kaflarstwa wchodzące,

**przyjmie:** kwalifikowanych warsztatowców i [illegible], oraz **inwalidów** z zawodu [illegible] [illegible] [illegible].

## Sklep żelazny polski

w dużem mieście śląskiem, ulica pryncypalna, klientela ustalona, towar doborowy

do sprzedania lub wynajęcia.

Informacya: **Liga Pomocy przemysłowej Lwów, Pańska 11.** 2247

## DRUTY,

**Liny stalowe i żelazne, linki do wind, lamp łukowych i celów rolniczych, Oleje maszynowe, oleje cylindrowe, Smary osiowe, smołowiec, papę, cement, żelazo i t. p.**

poleca:

## Biuro handlowe St. K. Ziemba i Sp.

**Miechów (Ziemia Kielecka).**

Oferty i próbki na żądanie. Adres telegr.: „Ziemba, Miechów“. 2236

## Potrzebna na wieś

do Królestwa, Niemka (wyjątkowo Polka), do zarządu domem, umiejąca dobrze gotować i prasować. Warunki wraz z kopiami świadectw wysyłać pod literami S. C. poste restante Działoszyce, powiat Pińczów, ziemia kielecka. 2237

## Krajowy Patronat rękodzieł i przemysłu

urządza 2220

**praktyczny kurs nauki naprawy obuwia**

i przyznaje zdolniejszym kandydatom odpowiedni zasiłek. Mogą być przyjęte także dziewczęta powyżej lat 18.

Zgłoszenia przyjmuje biuro Patronatu

w Krakowie, ul. Karmelicka 27.

---

## KONCERT

zespołu złożonego przez

**Profesora Kopystyńskiego**

z Jego własnym repertuarem nutowym pod batutą J. Schüsslera.

Codziennie od godz. 8 do $11^1/_2$ wieczorem w lokalu firmy

## L. Lewicki, Kraków, Rynek 15.

Doskonała kuchnia. 2215

Wyśmienite piwo. Gabinety na zebrania.

## Zarząd dóbr w Jodłowniku

o. p. loco, 2208

poszukuje do kupna w zachodniej Galicyi majątku ziemskiego średniej wielkości. Dobre budynki wymagane. Pośrednictwo nie wykluczone.

## BRAK OPAŁU

uchyla użycie w kuchni patent. szybkowaru „Simplex“

w którym gotuje się bez nafty i spirytusu węglem drzewnym, kamiennym lub brykietami z zadziwiającą oszczędnością opału i kosztu. 1816

WYROB KRAJOWY.



Cena oryginalnego „Simplexu“ z trwałej prasowanej blachy żelaznej 5 K. 50 h.

Do nabycia w sklepach lub w Głównym składzie:

**Kraków, Radziwiłłowska l. 23,**

Wysyłka pocztowa za zaliczką — od trzech sztuk opłatnie. Przy większych zamówieniach stosowny rabat.

Przestrzegamy przed naśladownictwami.

**Kołdry, materace, meble tapicerowane**

wyrabiają i przerabiają najtaniej

## katolickie warsztaty tapicersko-pościelowe

**JERZEGO REISINGERA**

**Kraków, Sławkowska 6, Filia: Karmelicka 17.**

Wykonuje się malowanie ścian i artyst. malowanie kościołów. 2794

## Słuchacz filozofii

przygotowuje do egzaminu wydziałowego, matury gimnazyalnej lub seminaryalnej z matematyki, tylko w miejscu. Zgłoszenia pod „Słuchacz filozofii“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 2118

## Loterya Legionów polskich

Warszawa, ul. Marszałkowska 87.

**Kupujcie** losy 5-klasowej Loteryi Legionów Polskich!

**Spieszcie** z pomocą inwalidom, wdowom i sierotom legionowym!

**Żądajcie** losów loteryi Legionów u każdego kolektora!

**Bank Ziemiański w Warszawie** gwarantuje całkowicie kaucye kolektorow i wygrane grających!

**Ostateczny termin składania kaucyi kolektorskich 30 sierpnia!** 1675

**Ciągnienie I. klasy 21 i 22 września!**

**Wielkie wygrane! Cel humanitarny!**

## TYGODNIK ILLUSTROWANY

największe, i najbogaciej illustrowane wydawnictwo polskie, liczy 58 lat istnienia.

Tygodnik Illustrowany jest informatorem w sprawach życia narodowego pod względem politycznym, społecznym, literackim i artystycznym.

Tygodnik Illustrowany umieści cykl utworów nowelistycznych i powieściowych najwybitniejszych naszych pisarzów.

Tygodnik Illustrowany w roku 1917 zamieści szereg artykułów, obrazujących życie współczesnej Polski czasu wielkiej wojny europejskiej.

Tygodnik Illustrowany w roku przyszłym wydrukuje szereg artykułów najznakomitszych pisarzów i publicystów polskich o „Odbudowie Rzeczypospolitej“.

Tygodnik Illustrowany w każdym zeszycie dawać będzie odzwierciedlenie współczesnych zdarzeń w piórze i illustracyi.

Tygodnik Illustrowany da w r. 1917 około 100.000 wierszy tekstu i około 1.000 illustracyi.

Prenumeratę na Tygodnik Illustrowany przyjmują wszystkie księgarnie, kantory pism i urzędy pocztowe w Królestwie Polskiem.

Przedpłata wynosi: w Krakowie rocznie 33 K 60 h półrocznie 16 K 80 h, kwartalnie 8 K 40 h; z przesyłką pocztową: rocznie 38 K 60 h, połrocznie 19 K 20 h. kwartalnie 9 K 60 h.

**Adres filii Administracyi:**

**Kraków, Księgarnia G. Gebethnera i Ski, Rynek 23.**

1567

---

## Rządca-ekonom

lat 36, żonaty, wolny od wojska, 18 lat praktyki w dużych dobrach, obecnie na posadzie. Pragnąłby zmienić posadę w Galicyi lub w Królestwie. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków proszę adresować: M. J. poste-restante Żurawica, koło Przemyśla. 2244

**Najlepszy i najobszerniejszy**

## Żywot św. Jana Kantego

2008

przez X. Józefa Bukowskiego przesyła franco po otrzymaniu K. 2·50 Księgarnia katolicka Dra Miłkowskiego w Krakowie.— Egz. oprawny K. 4·50.



## Kupuję złoto, srebro,

**brylanty,** perły, wszelką biżuteryę nową i antyczną, zegary, zegarki i zęby sztuczne. Płacę najwyższą wartość. Zakład zegarmistrzowsko-jubilerski **Józefa Cyankiewicza Kraków, ul. Szewska L. 24.**

2043

## Kupię dom

w Krakowie. Zgłoszenia pod „Kapitał“ do Administracyi „Głosu Narodu“.

2209

**Do sprzedania**

na 6% netto, kamienica w pobliżu obydwóch rynków w Podgórzu.

Gospodarstwo $8^1/_2$ morga gruntu, dom murowany, stajnia, stodoła, ogród, w pobliżu Krakowa. Wiadomość w Krakowie u portyera hotelu Narodowego.

2212

## Dobra tabularne

około 300 mórg doborowej ziemi z budynkami murowanemi, inwentarzem żywym i martwym, bogatą krescencyą, położone kilka kilometrów od Wadowic, do sprzedania za 600.000 koron.

Zgłoszenia przyjmuje Dr. Zdzisław Banachowski, adwokat w Wadowicach.

2227

**[illegible]**

we Wiedniu, tuż przy placu Schwarzenberga, składające się z 4 pokoi, gabinetu, łazienki, kuchni wraz z wszystkiemi meblami (o-kazy muzealne), oraz srebrem, porcelaną, na pół roku od 15. listopada do wynajęcia. Zapytania 3-go i 4-go listopada, Kraków, Grand Hotel pod „Mieszkanie we Wiedniu.

2231

## Poszukuje się

**pokoiku** 2234

wraz z utrzymaniem dla kobiety w starszym wieku, zupełnie zdrowej. Zgłoszenia pod adresem: St. Fabijański Szewska 21 III. p. w godzinach przedpołudniowych od 9 do 12.

**Języki** 1714

**Angielski Francuski Niemiecki i t. d.**

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od pięciu koron miesięcznie.

## Instytut Ansona

**ul. Szewska 17.**

---

**Poszukiwana książka na miesiąc listopad**

## Wołanie pozagrobowe o miłosierdzie

czyli nabożeństwo za umarłych. Wyszedł nowy nakład poraz trzeci. Oprawny egzemplarz 2 Kor. 50 h. Broszurowy egz. 1 Kor. 70 h. Przy większym odbiorze daję odpowiedni rabat. — Pojedynczych egz. wcale nie wysyłam. 2240

**Józef Angrabajtis, Kraków, ul. św. Tomasza 20.**

## Związek ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie.

obecnie

**w Krakowie, Rynek 22,**

2238 poleca

## GRZYBY SUSZONE

po K. 50 za kilogram, loco magazyny w Białej.

**X. Józef Łobczowski:**

## Żywot św. Stanisława Kostki

Cena egzempl. brosz. 90 hal.

## Żywot św. Jana Kantego

Cena egzempl. brosz. 90 hal.

**Skład główny w drukarni „Głosu Narodu“ Kraków, ul. św. Tomasza 35.**

## PRACOWNIA SLOJDU PEDAGOGICZNEGO

**MARYI BERGGRUEN-REDEROWEJ, ul. Szlak 11, I. p.**

Lekcye zbiorowe **dla dzieci** od lat 6 — 14 (stolarka, pedag. koszykarstwo — roboty z papieru, wiór, raffii), oraz

**3-miesięczny kurs** dla pp. nauczycielek, matek i wychowawczyń (w godz wieczornych od 1. listopada).

Zgłoszenia i zwiedzanie pracowni od godz. 8—4 popoł. 2176

## ROZKŁAD JAZDY.

Z dniem 1 czerwca b. r. obowiązuje w Krakowie nowy następujący rozkład jazdy:

Z Krakowa odjeżdżają pociągi: do Wiednia: 5·30 rano (wojskowy); 5·45 rano (osobowy), połączenie do Szczakowy, Bielska, Żywca, Ołomuńca, 7 rano (pospieszny), połączenie do Granicy, Lublina, Kowla, Bielska, Cieszyna, Ołomuńca; 9·15 rano (wojskowy), połączenie do Bielska, Żywca, Ołomuńca; 9·30 rano (osobowy), połączenie takie samo; 2·42 popołudniu (pospieszny), połączenie do Granicy, Kielc, Bielska, Cieszyna; 5·55 popołudniu (wojskowy; 6·09 popołudniu (osobowy), połączenie do Cieszyna i Ołomuńca; 8·25 wieczorem (wojskowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 8·40 wieczorem (osobowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Cieszyna, Ołomuńca; 10·30 wieczorem (pospieszny) połączenie do Granicy, Wrocławia, Opawy i Ołomuńca.

Do Lwowa odjeżdżają pociągi: 6·30 rano (pospieszny); 7·58 rano (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina; 9·45 (wojskowy); 10·32 (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina, N. Sącza, Jasła; 1·45 w południe (osobowy) do Tarnowa i Szczucina; 3·05 popołudniu (pospieszny); połączenie do Szczucina; 5·40 popołudniu (wojskowy); 5·[illegible] popołudniu (osobowy), połączenie do Wieliczki, N. [illegible] [illegible] (osobowy) do Wieliczki, Tarnowa, Nowego Sącza, Orłowa; 11·15 w nocy (osobowy), połączenie do Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła.

Do Kocmyrzowa odjeżdża pociąg osobowy: 8·15 rano i 2 popołudniu, wreszcie 7·55 wieczorem.

Do Nowego Sącza odjeżdżają pociągi osobowe: 8·30 rano, połączenie do Żywca, Zakopanego; 2·15 w południe, połączenie do Oświęcimia przez Skawinę, Wadowice, do Żywca, Zakopanego; 11·30 w nocy, połączenie do Żywca, Zakopanego.

Do Oświęcimia odjeżdżają pociągi: 6·50 rano (przez Skawinę), 1·40 w południe (przez Trzebinię), połączenie do Granicy, Lublina, Kowla.

Od dnia 15 czerwca do 15 września b. r. kursuje pociąg osobowy z Zakopanego do Krakowa. Pociąg ten przychodzi do Krakowa o godzinie 9.20 wieczorem.

## SAMOUCZEK „ARGUS“

**w zupełności zastępuje nauczyciela!!**

JĘZYK NIEMIECKI: część I. lub II. Kor. 7·50.

JĘZYK FRANCUSKI: część I. lub II. . K 7·50,

JĘZYK ANGIELSKI: część I. . . . . K 7·50,

JĘZYK WŁOSKI: część I. . . . . K 7·50.

Za przesyłkę poleconą liczy się 50 hal.

Samouczek »Argus« opracowany został na podstawie znakomitej metody Ansona dla osób, które pragną posiąść praktyczną znajomość obcych języków, a nie mogą korzystać z nauki w specyalnych instytucyach języków (Ansona, Berlitza i t. d.).

Samouczek »Argus« podaje materyał naukowy z zakresu życia codziennego systematycznie i to tylko w takich dozach, by uczeń był w stanie łatwo i trwale przyswoić go sobie. Uczący się przez cały czas nauki nie natrafia na żadne trudności, a dzięki szybkim postępom w kierunku praktycznego władania językiem, zamiłowanie uczącego się do nauki stale wzrasta.

Samouczek »Argus« zajmuje się nauką wszechstronnie, uwzględnia bowiem zarówno konwersacyę, jak i gramatykę.

Do nabycia w większych księgarniach lub Księgarni lingwist. Stanisława Goldmana w Krakowie, ul. Szewska 17, (II. p., Instytut języków Ansona). Fach. poczt. 53/II.

Prospekty wysyła się bezpłatnie. 992

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.